

W. Pan Krzysztof SARNA
15-275 Białystok
ul. Skłodowskiej 13 m. 17

Paryż, dn. 8 czerwca 1995 r.

Szanowny Panie,

Odpowiadam na Pański list z 27 maja dołączony do fotokopii Pańskich prac.

Jestem mile zaskoczony tym że twórczość BEKSINSKIEGO inspirowała młodych ludzi również i w Polsce.

A jeszcze milej jestem zaskoczony poziomem Pańskich rysunków który jest dobry i zapowiada Panu ciekawa przyszłość. W fantastycznym świecie BEKSINSKIEGO odkrył Pan to co istotne i nie zatrzymał się Pan na tym co powierzchowne i pozorne.

Ogromnie zachęcam do pracy nad stroną techniczną i malarską przypominając że BEKSINSKI ma nie tylko niezwykłą wyobraźnię ale i mistrzowski warsztat.

Niestety nasza galeria zamyka się definitywnie 1-go grudnia tego roku. Toteż nie udało mi się pokazać Pańskich prac u nas.

Żaluje ponieważ sa tego warte. A prócz tego jest jeszcze jeden młody polski artysta zainspirowany fantastycznym światem BEKSINSKIESO ktrego z przyjemnoscia pokazałbym razem z Panem (patrz nizej).

Szkoda zescie sie Panowie nie zwrócili do mnie kilka miesięcy wcześniej.

Bede w Lodzi we wrześniu na wernisażu wystawy BEKSINSKIEGO która jest obecnie w warszawskim Muzeum Archidiecezjalnym, a która zostanie przejęta przez łódzka Państwową Galerie Sztuki pana Keplera, zanim pojedzie do Krakowa, Katowic i Gdańska.

Jeśli byłby Pan w Lodzi we wrześniu (dokładnej daty jeszcze nie znam) chętnie objerzałbym Pańskie prace woryginale.

Pozdrawiam Pana serdecznie i zachęcam do kontynuowania.

Piotr Dmochowski

PS : List tej samej treści wysyłam do pana Andrzeja Tomaszewskiego zamieszkałego w Koninie ul. Wyzwolenia 21 /13, (tel 43-41-35) który również pokazał mi ciekawe prace zainspirowane BEKSIŃSKIM a którego byłbym wystawił razem z Panem gdybyście sie do mnie zwrocili wcześniej.

W. Pan Andrzej TOMASZEWSKI
62-510 Konin
ul. Wyzwolenia 21/13

Paryż, dn. 8 czerwca 1995 r.

Szanowny Panie,

Odpowiadam na Pański list z 27 maja dołączony do fotokopii Pańskich prac.

Jestem mile zaskoczony tym że twórczość BEKSINISKIEGO inspirowała młodych ludzi również i w Polsce.

A jeszcze milej jestem zaskoczony poziomem Pańskich rysunków który jest dobry i zapowiada Panu ciekawa przyszłość. W fantastycznym świecie BEKSIŃSKIEGO odkrył Pan to co istotne i nie zatrzymał się Pan na tym co połowiczne i pozorne.

Ogromnie zachęcam do pracy nad stroną techniczną i malarską przypominając że BEKSINSKI ma nie tylko niezwykłą wyobraźnię ale i mistrzowski warsztat.

Niestety nasza galeria zamyka się definitywnie 1-go grudnia tego roku. Toteż nie udało mi się pokazać Pańskich prac u nas.

Żaluje ponieważ sa tego warte. A prócz tego jest jeszcze jeden młody polski artysta zainspirowany fantastycznym światem BEKSINSKIESO ktrego z przyjemnością pokazałbym razem z Panem (patrz nizej).

Szkoda żeście sie Panowie nie zwrócili do mnie kilka miesięcy wcześniej.

Bede w Lodzi we wrześniu na wernisażu wystawy BEKSINSKIEGO która jest obecnie w warszawskim Muzeum Archidiecezjalnym, a która zostanie przejęta przez łódzka Państwową Galerie Sztuki pana Keplera, zanim pojedzie do Krakowa, Katowic i Gdańska.

Jeśli byłby Pan w Lodzi we wrześniu (dokładnej daty jeszcze nie znam) chętnie objerzałbym Pańskie prace w oryginale.

Pozdrawiam Pana serdecznie i zachęcam do kontynuowania,

Piotr Dmochowski

PS : List tej samej treści wysyłam do pana Krzysztofa SARNA ul. Skłodowskie 13 m. 17 w Białymstoku, który również pokazał mi ciekawe prace zainspirowane BEKSIŃSKIM a którego byłbym wystawił razem z Panem gdybyście sie do mnie zwrocili wcześniej.



Emma Popik
ul. Tarasy 7 m. 4
80-141
Gdańsk

Tel./fax: 48 58 320-484

Dnia: 18 czerwca 1995

Pan Piotr Smachowski

Fax: 53 14 427 7773

Wielce Szanowny Panie:

Zgodnie z rozmową telefoniczną z właścicielem wydawnictwa "Akia" p. Remigiuszem Kowczem zwracam się z uprzejmą prośbą o odpłatne wypożyczenie reprodukcji obrazu Zdzisława Beksińskiego w celu jednokrotnego wykorzystania go w projekcie okładki książki Nicka Cave'a pt. "And the Ass Saw the Angel", na warunkach zaproponowanych przez Szan. Pana.

Proszę nas uprzejmie poinformować, gdzie przelewać należność, w operacjach bankowych potrzebny jest od Pana tzw. invoice (faktura). Odpowiada nam reprodukcja w postaci slajdu.

Posiadam wiele wycinków prasowych omawiających tę książkę, jeżeli Szan. Pan byłby nimi zainteresowany, mogę je przesłać, są, niestety dorywcze ciemne.

Planujemy wydanie książki w najbliższym terminie po ukończeniu niezbędnych prac redakcyjnych. Tekst jest już przetłumaczony i angielskie wydawnictwo, oryginalny wydawca, wysoko oceni pracę tłumacza.

Proszę uprzejmie o odpowiedź.

Łączę wyrazy szacunku.

AKIA PUBLISHERS
EDITOR-IN-CHIEF
Emma Popik

W. Pani Krystyna Mazur

Marly-le-Roi, 22 czerwca 1995 r.

Droga Krysiu,

Przesyłam Ci slajd obrazu BEKSINSKIEGO dla wydawnictwa AKIA które chce go zreprodukowac na okładce jakiejś książki. Ponieważ wydawnictwo to mieści się w Gdańsku więc zgłoszą się do Ciebie po odbiór slajdu.

Maja Ci przekazać 140 dolarów (100 za prawo reprodukcji i 40 zastawu za slajd).

W zamian przekaz im rachunek jaki niniejszym przesyłam.

Całuje Was wszystkich bardzo mocno. Ania zadzwoni w międzyczasie. Uściskaj chłopaków.

Piotr Dmochowski

Białystok dn. 30.06.1995 r.

Szanowni Państwo,

Nazywam się Krzysztof Sarna, z wykształcenia jestem architektem, z potrzeby przeżycia ciała drobnym przedsiębiorcą, a z potrzeby przeżycia ducha - miłośnikiem tego co robi pan Zdzisław Beksiński. W 1981 roku przeczytałem pierwszy artykuł w "Projekcie" i zobaczyłem wtedy pierwsze reprodukcje jego dzieł. Kontakty z tą twórczością ograniczały się niestety przez wiele lat do ślęczenia nad reprodukcjami jedynie. I dopiero ta wystawa w Muzeum Achidiecezji w Warszawie...

To na skutek tej właśnie wystawy i okoliczności z nią związanych wydzieliły się w moim organizmie związki, które spowodowały napisanie tego listu. A jest on podaniem do najwyższej instancji zasiadającej w tak wielkich autorytetach jakimi Państwo jesteście dla mnie. Odwołuję się zatem do nich i kładę na ich szali próbkę szaleństwa, z którym zmagam się fizycznie od niedawna.

Wygląda na to, że nie udało mi się uniknąć patetycznego tonu. Pisanie tego listu jest jednak silnym przeżyciem i samo w sobie jest nieco przerażające.

Fotografie, które przesyłam nie są najlepszej jakości. W tej dziedzinie jestem pełnym amatorem. Dają jednak niejakię pojęcie o moim talencie lub jego braku.

Pana Beksińskiego sposób opisywania rzeczywistości jest mi niezmiernie bliski. Mam wrażenie, że sposób jej odbierania również. Prawie ze wszystkimi jego poglądami na życie i sztukę zgadzam się w zupełności, chociaż moje poglądy są bardziej toporne. To on namalował większość moich snów. Ja też próbuję to robić od jakiegoś czasu. Kiedyś uczono nas tego samego zawodu. Urodziłem się w tym samym roku co jego syn.

Trudno się dziwić, że odczuwam jakąś metafizyczną więź między nami. Trudno się więc dziwić, że maluję tak jak maluję. To właściwie on komponował tę muzykę. Ja walczę na razie z instrumentem i improwizuję. Odważyłem się nawet na cytaty i robię to, ufając mojej naiwności, zupełnie świadomie.

Dopiero kilka miesięcy temu dokonałem odkrycia kim naprawdę jestem. Zrozumiałem tę niemal fizyczną radość z obcowania z węglem i papierem. Odezwały się we mnie wyuczone nawyki i jałem przygotowywać się do wystawy, którą zamierzałem urządzićna własną rękę. Nie wiedząc jeszcze jak, nie wiedząc jeszcze gdzie. Robiąc dyskretnie wywiady w galeriach (czasami są to miejsca, dla których określenie - galeria - jest zbyt szumne) zanotowałem w postaci szkiców około czterdziestu z pomysłów kłębiących się we mnie i metodycznie zacząłem przelewać je na karton przy pomocy węgla. Konstrukcję całej wystawy poddałem ostrym rygorom. Wszystkie obrazy mają mieć jednakowe wymiary (40 x 50 cm), w pionowym układzie, tworzone tą samą techniką. Zakupiłem antyramy, zaopatrzyłem się w podstawowy sprzęt fotograficzny by zrobić demonstracyjne reprodukcje pomocne w rozmowach z kierownikami galerii. Mam w głowie cały układ wystawy, wiem jak powinna być zatytułowana.

W pewnym momencie na mojej drodze pojawił się pierwszy skrót. Mój wspólnik i przyjaciel, również architekt, przygotowuje się do autorskiej wystawy swoich projektów. Zaproponował mi, (on jako jeden z nielicznych moich znajomych wie, że maluję), udział w tej wystawie. Moje obrazki pojawiłyby się tam pod hasłem "nie-architektonicznych działań architekta". Cóż, daleko od marzeń o

wystawie autorskiej, ale początek chyba niezły, tym bardziej, że galeria nie była jaka, chyba jedna z ważniejszych jeżeli nie najważniejsza w Białymstoku.

I wówczas ujrzałem drugi skrót. Niepewny, wręcz niebezpieczny. Nic nie mogło mnie jednak powstrzymać przed wejściem na tę drogę.

Z wystawy w Muzeum Archidiecezji przywiozłem nie tylko albumy. Przywiozłem też adres Państwa Galerii i wokół niego właśnie utkałem naiwą intrygę marzeń.

Moją indywidualną wystawę zamierzałem zatytułować: "Stąd do Beksińskiego czyli próba kontynuacji". Żeby było bardziej dożylnie, żeby nikt nie miał wątpliwości co co źródła, namalowałem nawet portret mojego idola.

Najśmielsza myśl jaka zrodziła się w moim szalonym umyśle brzmiała następująco: Gdyby w Galerii Dmochowskich znalazł się mały kąt na suplement w stylu "próba kontynuacji"...

Być może to co, (i jak), robię nie jest w stanie Państwa zainteresować. Być może jednak w jakiś sposób będziecie mogli Państwo wykorzystać to co Wam oferuję. Jestem w stanie, nie zważając na moje poprzednie plany, wysłać Państwu oryginały tych wszystkich prac.

Gdyby nie możliwość fuszerki ze strony poczty mogłbym brak odpowiedzi uznać za odpowiedź negatywną. Jest jednak zupełnie możliwe, że mój list utknie po prostu gdzieś na drodze między Białymstokiem a Paryżem. Proszę więc nawet o najkrótszą i najmniej przychylniejszą odpowiedź.

By sprawić Państwu jak najmniej kłopotów, załączam zaadresowaną do mnie kopertę.

Łączę wyrazy szacunku.

Krzysztof Sarna

Krzysztof Sarna
ul. Skłodowskiej 13 m 17
15-275 Białystok
Polska